Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. 10 GR

Cena egzemplarza zagranicą zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50. 10 GR

CENA EGZEMPLARZA

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 202 Kraków, sobota 9 października 1937 r. Rok I

Z okazji wznowienia „Kajusa Cezara Kaliguli".

Dwa oblicza K. H. Rostworowskiego

Rozdwojenie jaźni krakowskiego pisarza

W „Orędowniku" ukazał się wywiad z głośnym pisarzem Karolem Hubertem Rostworowski. W wywiadzie tym znalazł się również ustęp poświęcony t. zw. „kwestii żydowskiej". Rostworowski mówił o Żydach co następuje:

„Jedną z największych zapór, stojących na przeszkodzie narodowi polskiemu w jego dążeniu do urządzenia sobie państwa wedle zasady: Polska dla Polaków — jest żydostwo.

— Jestem przeciwnikiem pogromów, jednak nie możemy godzić się ulegle i milcząco na poniewieranie naszej godności narodowej, na poniewieranie Polaków

Nastawanie na jednego z członków polskiego społeczeństwa, na chłopa, robotnika, żołnierza, czy studenta, wyrządzenie im krzywdy moralnej i materialnej czy na zdrowiu, jest obelgą, rzuconą w twarz całemu narodowi. Jedynym zadośćuczynieniem krzywd, wyrządzonych przez Żydów narodowi polskiemu jest, jeśli chodzi o etap przejściowy, ustanowienie dla nich praw, obowiązujących obcokrajowców, a w dalszym etapie — całkowite usunięcie z Polski".

Tak mówi Rostworowski w październiku 1937 roku.

A oto w łódzkiej „Prawdzie" z dnia 24 listopada 1929 roku znajdujemy artykuł, podpisany przez Karola Huberta Rostworowskiego. W artykule tym czytamy:

— „On, Ignacy Friedman i ja spotkaliśmy się pierwszy raz w roku 1901 na jakimś dobrocznnym czy patriotycznym wieczorku.

„Odtąd nie było dnia, ażeby nasza trójka nie spędziła kilku godzin razem. Mnie i Friedmanna łączyła wiara w naszą artystyczną przyszłość, z nim natomiast łączyła nas wiara w jego serce.

— „I tak powoli, cierpliwie stał się nierozerwalną cząstką mojego życia. Nierozłącznym towarzyszem doli i niedoli, mądrym doradcą, a częstokroć nawet ratunkiem w chwilach, w których dziwaczne losu koleje pchały mię na brzeg przepaści.

„Do ostatniego jego tchu nie rozłączyło nas nic, ani różnica wyznań, ani różnica zabarwień politycznych, ani różnorodność zawodów — bośmy się znali do dna, bośmy Polskę gorąco kochali, bo widziałem, że w nim nie ma ani brudu, ani prywaty, ani kłamstwa, bo wiedziałem, że należy do tych sprawiedliwych, o których powiedziano w księgach Joba: „Odpoczywać będziesz, a nie będzie ktoby cię straszył: i będą prosić oblicza twego mnodzy".

— „Niechaj te kilka słów będzie wieńcem złożonym przezemnie na grobie Marcelego Barcińskiego — niechaj będzie tą grudką ziemi, rzuconą na jego trumnę — i niechaj będzie głośnym wyrazem bólu, że Ojczyzna nasza za wcześnie straciła jednego ze swoich wiernych, prawych i wielce użytecznych synów".

Tak pisał K. H. Rostworowski w r. 1929. Nie trzeba dodawać, że b. p. Marceli Barciński był z pochodzenia, urodzenia i wyznania żydem, co nie przeszkadzało mu być równocześnie jednym z „wiernych, prawych i wielce użytecznych synów Polski", według słów K. H. Rostworowskiego, który dziś głosi zasadę odpowiedzialności zbiorowej Żydów i twierdzi, że wyrządzenie krzywdy jednemu z członków społeczeństwa polskiego przez Żyda — jest „obelgą, rzuconą w twarz całemu narodowi".

A blp. Marceli Barciński, który był „nierozłącznym towarzyszem" (Rostworowskiego) doli i niedoli, a częstokroć nawet ratunkiem", dla znakomitego pisarza, w chwilach życia najkrytyczniejszych — gdyby jeszcze żył — przeczytałby zapewne w „Orędowniku", że „wyrządzał krzywdy narodowi polskiemu" i winien być — „usunięty z Polski".

Tego żąda w r. 1937 jego przyjaciel najserdeczniejszy — Karol Hubert Rostworowski, autor „Kajusa Cezara Kaliguli", któremu dzisiaj wieczorem w teatrze miejskim przygotowują pewne sfery „demonstracyjne" przyjęcie z okazji zatargu z Sieroszewskim.

Niespodziewana mobilizacja we Włoszech

Powołanie 125 tysięcy żołnierzy pod broń

Londyn. — W angielskich kołach politycznych oraz w Paryżu i Brukseli wielkie poruszenie wywołała wiadomość o powołaniu przez Mussoliniego pod broń 125 tysięcy młodych ludzi z roczników 1909 i 1910.

Ambasador włoski w Londynie zdementował pogłoski te, niemniej jednak w dobrze poinformowanych kołach twierdzi się, że na wyspach Balearskich czyni się w gorączkowym tempie jakieś tajemnicze przygotowania wojskowe.

Należy się liczyć z nowymi poważnymi wydarzeniami na terenie Hiszpanii.

Londyn. — „Times" zamieszcza korespondencję, w której donoszą, że koło połowy września zabitych zostało 200 żołnierzy włoskich w czasie odparcia ataku Abisyńczyków na Adugę. Dziennik donosi dalej, że w końcu sierpnia miał miejsce atak na Makalle. W tym samym mniej więcej czasie, Abisyńczycy zaatakowali na drodze z Dessie do Massaua 200 samochodów ciężarowych.

Według korespondenta, w całej niemal Abisynii toczą się utarczki partyzanckie. Korespondencja wskazuje dalej na brak prosa, jaki odczuwa się obecnie w Abisynii.

Hołd dla W. Sieroszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) — W związku z atakami pewnego odłamu prasy na prezesa Polskiej Akademii Literatury Wacława Sieroszewskiego, grupa organizacji, a mianowicie Unia Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Legionistów Okręg stołeczny, Związek POW. Okręg stołeczny, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Samopomoc Społeczna Kobiet, Związek Młodzieży Wiejskiej „Młoda Wieś" Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legion Młodych wystosowały do senatora Sieroszewskiego list następującej treści:

„Niżej podpisani składają czcigodnemu Panu Prezesowi Wacławowi Sieroszewskiemu wyrazy najgłębszego uznania za odważną i zdecydowaną postawę w sprawie wawelskiej i stwierdzają, że wszelkie ataki na osobę czcigodnego Pana Prezesa nie zdołają pomniejszyć szacunku i czci jaką jest otoczone Jego Imię.

Warszawa, dnia 7. 10. 1937 roku"

MUSSOLINI OBEJMUJE URZĄD SEKRETARZA PARTII

Londyn, 9. 10. — Daily Telegraph donosi, że w kołach faszystowskich Rzymu mówi się, jakoby Mussolini zamierzał sam objąć urząd sekretarza partii faszystowskiej. W ten sposób zostałyby wyrównane różnice jakie ostatnio zaistniały między dotychczasowym sekretarzem partii, gen. Stancim a wyższymi dygnitarzami partii faszystowskiej.

AGITACJA ZA FRONTEM LUDOWYM W JAPONII

Tokio. 9. 10. — Policja japońska aresztowała w Tokio prezesa związku zawodowego transportowców, który prowadził szeroką akcję na rzecz frontu ludowego.

Ameryka poraz drugi wystąpiła

Na znanym wystąpieniu Roosevelta w Chicago nie skończyła się akcja Stanów Zjednoczonych w ogólnym sensie pokojowym.

Nastąpiło drugie wystąpienie urzędu spraw zagranicznych, tym razem specjalnie skierowane przeciw Japonii, przeciw jej napadowi na Chiny.

Dokument urzędowy stwierdza, że agresją swą przeciw Chinom Japonia złamała przyjęte w szeregu traktatów międzynarodowych zobowiązania, w szczególności tzw. traktat Kelloga — Brianda z sierpnia 1928.

Pamiętajmy, z jaką radością świat wówczas przyjął ten traktat. Po raz pierwszy powiedziano tam jasno, bez osłonek dyplomatycznych kto prowokuje wojnę, jest zbrodniarzem wobec ludzkości. Niewiele to pomogło, gdyż od tego czasu wojny wcale nie ustały zmienił się tylko ich charakter. Ponieważ nikt nie chce być napiętnowany jako napastnik, więc prowadzi się wojnę — bez wypowiedzenia.

Nie w tym jednak leży doniosłość tej drugiej enuncjacji. Jest ona dokumentem historycznym w tym znaczeniu, że poddaje w delikatny sposób rewizję polityki Stanów, zainaugurowanej w r. 1919 nie uznaniem traktatu wersalskiego i nie wstąpieniem do Ligi Narodów — wówczas Ameryka przekreśliła twory swego prezydenta Wilsona, demokraty, podczas gdy Roosevelt, także demokrata, ostrożnie zaczyna wchodzić w jego ślady.

Druga enuncjacja powołuje się wyraźnie na Ligę Narodów, aprobując jej rezolucją antyjapońską i solidaryzując się z nią. Inna rzecz, czy Roosevelt wyciągnie ostatnie konsekwencje z tego kroku, znaczy czy ze słów przejdzie do działania. Dyplomacja angielska robi duże wysiłki, aby to osiągnąć. Na razie, jak się spodziewają, usiłowania te odniosły ten skutek, że Ameryka okazuje gotowość wzięcia udziału w zwołać się mającej do Genewy konferencji dziewięciu mocarstw dla spraw Dalekiego Wschodu. Jest to wielki postęp, gdyż przypominają, że przed dwoma laty Ameryka odmówiła udziału w konferencji dla sprawy abisyńskiej. Możliwe, że wtedy działała jeszcze świeża ustawa o neutralności, podczas gdy dziś ustawa ta zdaje się iść w zapomnienie — mówią nawet o jej unieważnieniu.

Kto wie, po której stronie będzie racja: czy po stronie Anglii, która jest pełną optymizmu, czy po stronie Japonii, która to wystąpienie uważa za platoniczne, po którym żaden czyn nie nastąpi. Dyplomacja różnymi chadza drogami.

Z dnia

Zawcześnie cieszyli się

Pogłoski o wcześniejszym zwołaniu sesji sejmowej: z końcem października zamiast z końcem listopada, nie sprawdzają się. Jak donoszą, sesja zostanie zwołana jak zwykle tj. od końca października z jednomiesięcznym odroczeniem.

A niektórzy cieszyli się, że zapełni się wcześniej gmach przy ul. Wiejskiej. Ostatecznie posłom to wszystko jedno, djety pobierają przez cały rok, ale niektórzy przecież cieszyli się, że będą mogli wygadać się.

Na prowincji łatwo zapomina się o istnieniu posła i dopiero z gazet, gdy zabierze głos, dowiadują się, że żyje i „pracuje" dla narodu. Tymcza sem nic z tego, trzeba potok wymowy wstrzymać jeszcze przez cztery tygodnie.

Pod pewnym względem szkoda. Społeczeństwo spodziewa się, że na tej sesji ruszy z miejsca sprawa ordynacji wyborczej czy z przedłożenia rządowego czy z inicjatywy poselskiej. Cztery tygodnie wcześniej byłyby wielkim zyskiem dla sprawy, ponieważ później przyjdą terminarze sprawy i ordynacja może spaść z porządku dziennego. To widocznie jest na rękę pewnym sferom i dlatego nie będzie wcześniejszej sesji.

Zaczyna się sezon - bezrobocia

Październik, o ile pogoda nie dopisze, jest zwykle miesiącem kryzysowym dla bezrobocia. Z reguły dzieje się tak, że mniej więcej od kwietnia zaczyna się odpływ, zaś od października przypływ w oceanie bezrobocia. Tak też dzieje się i w bieżącym roku.

Z dniem 1 października liczba bezrobotnych — zawsze należy pamiętać,że mowa tylko o bezrobotnych za rejestrowanych — wynosiła okrągło ćwierć miliona. Od tego czasu zaczyna się wzrost, naturalnie w granicach setek ludzi aby z postępem zimy urość do tysięcy. Można już dziś przewidzieć, że w zbliżającej się jesieni i zimie nie będzie inaczej, tj. lepiej niż w ubiegłych latach, mimo poprawy koniunktury.

Okazuje się, że ta poprawa nie wiele wpłynęła na stan bezrobocia. Tych kilka tysięcy bezrobotnych, którzy znaleźli zatrudnienie w przemyśle, może się przy tej pracy utrzymają, na tomiast dla setek tysięcy, które znalazły pracę przy robotach publicznych zacznie się zwykły sezon, tj. znowu staną się bezrobotnymi.

I tak w kółko, rok rocznie powtarza się ta historia i widocznie nie ma na to rady. Stosunki się ustabilizowały w sensie ujemnym, tj. każdej zimy musimy mieć około pół miliona bezrobotnych.

Są jednak różni bezrobotni: szczęśliwi — pożal się Boże — i mniej szczęśliwi. Do pierwszych należą ci, którzy otrzymali na krótki czas niewystarczający na życie zasiłek, do drugiej kategorii ci, którzy — nie z własnej winy — nie przepracowali koniecznych, do stania się „zasiłkowcem" 26 tygodni tak, że jedynym ich źródłem utrzymania staje się fundusz zimowy.

W ub. zimie pomoc z tej strony była, poza samą zasadą, niewystarczająca. Złożyło się na to wiele powodów, m. in. uchylanie się pewnych sfer od świadczeń w przepisanej wysokości, zbyt późne rozpoczęcie samej akcji i t. d. Czy w zbliżającej się zimie będzie lepiej?

Trzeba wziąć pod uwagę fakt ogólnie znany, każdemu bezrobotnemu widoczny: społeczeństwo zubożało i nie jest w stanie, mimo nieraz najlepszych chęci, współdziałać w tej akcji inaczej, jak minimalnymi środkami.

Poprawa taka czy owaka — jest faktem, że ogółowi powodzi się nie dobrze. Do tego jeszcze przybywa jeszcze ciągle wzrastająca drożyzna, która np. we wrześniu poszła o kilka punktów w górę a teraz robi dalsze postępy. Komu trudno wyżyć z płacy czy zarobku, ten z musu ogranicza swą dobroczynność — tak, niestety, pojmują udział w akcji pomocy zimowej. Pomijamy smutny a uzasadniony fakt, że bezrobotni sami nie są tą akcją zachwyceni, uważając ją za lepszego gatunku jałmużnę — w każdym razie woleliby pracę.

Weszliśmy w ten rok pod hasłem dźwignięcia Polski wzwyż. Dźwiga się w rozmaity sposób: przemysł zaczął porastać w pierze, skarb państwa został usanowany, natomiast w dziedzinie bezrobocia dźwiganie nie udaje się, mamy obecnie za kilka tygodni ten sam stan, jaki mieliśmy rok i dwa lata temu.

Ha, widocznie dźwig funkcjonuje wadliwie, powiedzmy: jednostronnie.

L.

„W ostatniej minucie dał Duce

pozwolenie swemu synowi na bombardowanie Walencji i Barcelony"

Zaprzeczał, wypierał się on, władca półwyspu Apenińskiego, wielki Duce, popierania powstańców. Kłamstwo, wołał pod adresem tych, co mu udawadniali na komitecie nieinterwencji wysyłanie „ochotników" do Hiszpanii. Nieprawda, ja nie popierazm zdrajcy Franca, wołał kabotyńskim głosem dyktator „cesarstwa rzymskiego". To tylko Sowiety zasilają armię „czerwoną"...

Później ostentacyjnie wysyła były murarz - rewolucjonista, depeszę gratulacyjną do swego pachołka Franca i otwarcie przyznaje, iż tak długo będzie mu pomagał, aż ten zapłacony przez hitlerowców i faszystów, wróg własnej ojczyzny nie pokona Hiszpanii. Jadą bataliony wojsk włoskich za batalionami do Hiszpanii, a komitet nieinterwencji obraduje i obraduje, a Anglia i Francja wysyłają noty do Włoch i Niemiec, by coraz bardziej ośmieszać Ligę Narodów...

Ostatnio na łamach „demokratycznego" „IKC." czytamy o „bestialstwach czerwonej Hiszpanii". Nie będziemy centymetrem odmierzać długości blag, bo trudno stwierdzić jak właściwie sprawa w istocie wygląda, tylko zapytamy: czy tylko „czerwoni dopuszczają się bestialstwa", a „narodowcy" z pod znaku zdrajcy Franca el Włochy i Niemcy — nie? Oni są barankami?

Jak dawno temu świat cywilizowany protestował przeciwko bombardowaniu otwartych miast hiszpańskich, przeciwko rzucaniu bomb z samolotów wojennych do uciekającej cywilnej ludności, śledzącej się ze starców, kobiet i dzieci?

Panowie redaktorzy z „IKC." którzy — wbrew zresztą prawdzie, zapewniacie o waszych „demokratycznych" przekonaniach, czyście o tym nie czytali na szpaltach nietotalistycznych pism świata?

A cytujecie z triumfem o tym jak to niemal w ostatniej chwili Duce zgodził się na lot swego syna do Hiszpanii.

Po co tam poleciał? Na wycieczkę sportową?

Ładna wycieczka!

12 włoskich samolotów bombowych nowego typu „Sarvia 79" przybyło już z Włoch do Hiszpanii. Przedstawiają one trzy eskadry, znajdujące się pod dowództwem płk. Bisco.

Syn Mussoliniego, Bruno, ma być dowódcą, jednej z tych trzech eskadr.

Tak komunikuje „IKC.", zapowiadając, że w najbliższym czasie przyjdzie do nowego, intensywnego bombardowania Walencji i Barcelony.

Pan Bruno, syn wielkiego ojca, osobiście będzie dowodził eskadrą.

Jest się czym chwalić. „IKC" już dzisiaj pasuje mordercę kobiet, dzieci i starców, na bohatera, opisuje jak to matka Rachela nie nie wiedziała o starcie swego syna, jak to na jego powrót do Rzymu czeka oprócz rodziców, także piękna, czarnowłosa 19-letnia Bina Ruberti zakochana w wybrańcu swego serca...

O. on wróci, wróci npewno!.. Ale nie wrócą dziesiątki tysięcy tych synów, których bobmy, rzucane przez pana Brunona, życia pozbawią, na których z równym utęsknieniem i troską czekają rodzice i piękne czarnowłose Hiszpanki, marzące o zaślubieniu wybrańca swego serca...

Syn dyktatora włoskiego osobiście o to się postara, by ci synowie hiszpańscy, bohatersko zmagający się z wrogiem zewnętrznym, nie powrócili do swoich rodziców i narzeczonych!

Anglia i Francja bombardują Włochy i Niemcy... notami.

Mussolini i Hitler bombardują miasta hiszpańskie śmiercionośnymi kulami.

A. świat przypatruje się temu widowisku i zapytuje, kiedy państwa demokratyczne od słów przejdą do czynów.

Kiedy wreszcie położą kres zbrodniczym gwałtom napastników, którzy, — jakkolwiek jest ich tylko 10 procent, gubią ludzkość i grożą jej zagładą!

Roosevelt rzucił ważką przestrogę. Teraz kolej na czyny!

Ster.

Przed wyborami gminnymi w Czechosłowacji

Praga (tel. wł.) Dnia 14 listopada odbędą się w Czechosłowacji wybory gminne w 600 gminach w Czechach, na Morawach i na Słowaczyźnie. Wyborom tym przypisuje się wielkie znaczenie polityczne, gdyż będą one barometrem nastrojów panujących w kraju. Z pośród 600 gmin, w których odbędą się wybory, jest 100 gmin o większości niemieckiej.

Sezon polityczny w międzynarod. teatrze politycznym

Jesienny sezon polityczny w Genewie rozpoczął się, trwał i zakończył się przy huku dział i odgłosach bomb lotniczych, wybuchających nad Hiszpanią i miastami chińskimi. Zgromadzenie i Rada Ligi nie uczyniły nic, ażeby wojny te zakończyć. Nie można bowiem przypuszczać, ażeby wielotygodniowe debaty i stosy uchwalonych rezolucyj mogły albo zmiękczyć, albo strachem napełnić serca japońskie, bądź skłonić skamieniałe w bratobójczej walce dwie partie hiszpańskie do opamiętania.

Czy mamy z tego powodu pomstować na Ligę Narodów? Nie, nie! — i jeszcze raz nie! Wręcz przeciwnie — Liga warta jest uznania za to, że ni czego nie popsuła, choć... wielokrotnie była tego bliska...

Całomiesięczne debaty genewskie uzmysłowiły nianowicie konsekwentne działanie potężnych sił, które postawiły sobie za zadanie uczynienie z instytucji genewskiej ośrodka propagandy, a może nawet akcji przeciw ko pewnym państwom, pozostającym w ideologicznym konflikcie z innymi, w tej chwili dysponującymi olbrzymimi wpływami w Genewie.

W kulisach, na trybunie Zgromadzenia i przy stole Rady czyniono wszystko możliwe, ażeby na płaszczyźnie Paktu Ligi Narodów zmontować krucjatę przeciwko Niemcom, Włochom i Japonii. Gwałtem wtłaczano szereg państw mniejszych, europejskich, azjatyckich i południowo amerykańskich w orbitę „osi totalitarnych", usiłując im przeciwstawiać inne państwa, mające wojować z tamtymi w imię zwycięstwa innej ideologii polityczno - społecznej. Odbywało się pod egidą komisarza Litwinowa wytężone montowanie „bloków ideologicznych".

Byłoby przesadą, niedopuszczalnym wpadaniem w optymizm twierdzenie, że robocie tej położono kres, że przygotowanie „wojen religijnych" pod hałem „kolektywnego bezpieczeństwa" nie będzie prowadzone nadal. Nie — tak nie jest, „przygotowanie kolektywnego niebezpieczeństwa" trwać będzie najpewniej dalej, ale ostatnia sesja genewska — i to bodaj jest jej jedyną zdobyczą — pozwoliła na uświadomienie sobie, że istnieją w świecie siły, które zdecydowane są przeciwstawić się akcji przygotowania wojny powszechnej.

Niemal cała — przeszło miesięczna — sesja Zgromadzenia, jego komisyj i dwie kolejne sesje Rady minęły pod znakiem przeciwstawiania się akcji komisarza Litwinowa i niektórych jego zwolenników przez delegacje państw, które zachowały jeszcze zdrowy rozsądek i widzą w skonsolidowaniu się dwóch przeciwstawnych sobie bloków nie tylko koniec Ligi Narodów, ale wkroczenie na drogę wiodącą ku wojnie.

Wielka Brytania i Francja, Polska, Belgia, państwa skandynawskie, Szwajcaria, Irlandia, długi szereg republik południowo - amerykańskich znalazły się — na szczęście — na czele tych, którzy nie chcą uczynienia z Genewy siedziby, podstawy i ośrodka działania przeciwko państwom, których polityka wewnętrzna i zagraniczna nie przypada do gustu kierownikom ZSRR.

Uparta, baczna, niezmordowana akcja wydała ten przynajmniej rezultat, że obecnie, tymczasem — powiedzmy — jeszcze sytuacja międzynarodowa przez machinacje ligowe zaostrzona nie została. Bardzo trudno jest przewidywać, czy wysiłek zmierzający do utrzymania właściwej roli Ligi Narodów, jako ośrodka współpracy międzynarodowej da rezultaty również w najbliższej przyszłości. Nacisk bowiem dyplomacji sowieckiej i jej sprzymierzeńców nie słabnie.

Liga Narodów nie zdołała więc uczynić nic pozytywnego w dziedzinie pacyfikacji świata, a nie dopuszczono do tego, by uczyniła coś negatywnego w tej dziedzinie.

Równolegle jednak do jej obrad działy się w tygodniach ostatnich pewne wydarzenia, które świadczą, że ośrodek działań dyplomatycznych, mających na celu opanowanie obecnej — bezsprzecznie groźnej — sytuacji międzynarodowej przeniósł się poza Genewę.

Nie mogło być inaczej. Na terenie Ligi Narodów ściera się tak wiele wpływów i interesów, działa tak wiele intryg, że każda akcja poważna musi być prędzej czy później z terenu Genewy przeniesiona gdzie indziej.

Korsarstwo na morzu Śródziemnym, zaangażowanie się Włoch w wojnie hiszpańskiej, zbrojna forma ekspansji japońskiej na kontynencie azjatyckim — to trzy zjawiska, które skłoniły dyplomację brytyjską do przedsięwzięcia akcji.

Zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi po morzu Śródziemnym było etapem pierwszym. Konsekwentna wola pokoju i niechęć do rozbijania świata na dwa bloki podyktowała Wielkiej Brytanii drogę właściwą — nie zabezpieczono morza Śródziemnego przeciw Włochom, ale wspólnie z Włochami.

Inaczej sobie co prawda tę rzecz wyobrażał komisarz Litwinow w innym kierunku usiłował orientować swych przyjaciół francuskich. Wielka Brytania wzięła jednak ster bardzo zdecydowanie w swoje ręce — nadała trudnej sprawie charakter rozstrzygnięcia konsolidacyjnego w stosunku do Włoch i... Francja poszła za nią.

Ten sam charakter konsolidacyjny, a nie ultymatywny, ma obecnie prowadzona negocjacja o wycofanie ochotników włoskich z Hiszpanii. Bardzo być może nawet, że na tle rokowań o tę sprawę, znajdzie się na stole obrad cały kompleks zagadnień innych, szerszych, bardziej doniosłych, od których uregulowania zależy zmiana atmosfery wojennej w Europie zachodniej. Wysiłek pokojowy dyplomacji brytyjskiej i francuskiej trwa więc nadal. Zaostrzające sytuację genewskie suggestie nie wpłynęły na podstawę mocarstw.

Ostrzej wypada ustosunkowanie się mocarstw do Japonii. Ostatnie oświadczenie prezydenta Roosevalta utwierdza w pozycjach zwolenników „mocnego tonu" w stosunku do Japonii. Jeżeli dojdzie do zebrania się konferencji 9-ciu mocarstw, zainteresowanych bezpośrednio na Dalekim Wschodzie — mogą nastąpić wypadki interesujące.

Generał Gamelin w Rumunii

Bukareszt. (tel. wł.) Generał Gamelin, szef francuskiego sztabu generalnego, który w tych dniach bawił w Rumunii, powitany był przez władze rumuńskie nadzwyczaj uroczyście.

Do Białogrodu wysłano specjalny parowiec rumuński, w towarzystwie monitoru rzecznego, którym jechała delegacja oficerów sztabowych, którzy przydzieleni zostali jako rumuńska świta szefa sztabu francuskiego na czas jego pobytu w Rumunii.

W Turn-Severinie powitał gościa francuskiego szef rumuńskiego sztabu generalnego generał Sichitiu. W Bukareszcie powitał generalissimusa francuskiego rumuński minister spraw wojskowych generał Ilasewici oraz wszyscy inspektorowie armii. Z Turn-Severinu generał Gamelin wyjechał do Banatu, gdzie zwiedził największe rumuńskie zakłady metalurgiczne w Reszicy.

Następnie gość francuski udał się do Galaczu, skąd deltą Dunaju wyjechał do malowniczego Wylkowa, nazywanego Wenecją rumuńską. Po audiencji u króla Karola wyjedzie na manewry jesienne armii rumuńskiej w Siedmiogrodzie, gdzie brać będzie udział w wszelkich naradach wojennych i omawianiu taktyki. Dnia 14 października weźmie udział w uroczystościach w Alba Julia, gdzie odsłonięty będzie pomnik męczenników narodowych w Siedmiogrodzie, Horia, Closzcza i Crisana, których Węgrzy umęczyli przed 150 laty. W uroczystościach tych mają wziąć udział także przedstawiciele bukareszteńskiego korpusu dyplomatycznego, za graniczne misje wojskowe oraz przywódcy wszystkich stronnictw politycznych.

Wszystkie pisma rumuńskie poświęcają wiele artykułów Gamelinowi, zamieszczają jego życiorys i podnoszą zasługi jego dla armii francuskiej.

Półoficjalna „Vitorul" pisze, że w tradycyjnej polityce rumuńskiej wizyta generała Gamelina jest nowym ogniwem w łańcuchu stosunków przyjacielskich.

„Adeverul" pisze: „Armia francuska „profesora" Focha już raz ocaliła świat przez barbarzyństwem duchowym. Kto wie, czy „uczeń" Gamelin nie jest przeznaczony na jego następcę, aby ocalić ludzkość przed nowym atakiem..." Armia francuska — to armia dla obrony godności naszej cywilizacji, a Gamelin jest jej generalissimusem".

TU WYCIĄĆ

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Rachel ucieka z wnuczką Esterką lecz tłum ich dopada i bije niemiłosiernie. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek

— 240 —

— Nie marudź i nie gadaj wiele, zaprzęgaj konie i jazda! — krzyczy najstarszy wysłannik gniewnie.

— Czy jest ciemno czy jasno, czy ją odnajdziemy czy nie, to już nasza rzecz — dodaje drugi.

— Ty ją tu przywiozłeś, musisz ją teraz odnaleźć w przeciwnym razie głowa twoja zwiśnie na sznurze z pierwszej lepszej gałęzi — drze się trzeci.

— Mamy rozkaz nie tylko starosty ale i wojewody, by odnaleźć tę przeklętą Żydówkę i musimy ją za wszelką cenę uchwycić.

— Musiała wykorzystać nieuwagę otoczenia, wymknęła się z karczmy i dalej ruszyła w drogę...

— A hejże!... ruszaj sporzej stary łotrze!

— Zaprzęgaj!

— Czego wy chcecie?... konięta mi padną... to cały mój dobytek.

— Lepsza głowa na karku niż koński dobytek.

— Ciemno, jak jechać...

— Dostaniesz na każdym zakręcie pałką w łeb to zaświecą ci wszystkie gwiazdy i droga będzie jasna jak w dzień.

— Tyle tu koni...

— Nie chcesz jechać łotrze?!...

— Jestem stary... wypocząć muszę...

— Mówiłem, wypoczniesz w piekle u boku dziewicy żydowskiej, która prócz hufca szatanów innego nie miała kochanka.

— 237 —

— Chcemy tylko byś mówił prawdę.

— Zapytajcie tego wieśniaka, który ją tu przywiózł, on to kazał mi przygotować nocleg dla tej niby sieroty więc posłałem ją do pokoju moich córek. Co dalej się stało nie wiem, nie opuszczałem od tej chwili ani na moment karczmy.

— Gadaj teraz ty stary drabie — zwrócił się teraz groźnie do wieśniaka.

— Ja również nic więcej nie wiem, wszystko już opowiedziałem, nie zatajając ni słowa. Byłem pewny że to chrześcijańska dziewucha... Kto mógł przypuszczać, że to Żydówka i to w dodatku zbrodniarka, która ma na sumieniu życie dziecka chrześcijańskiego...

— Więc nic nie wiesz?...

— Przysięgam na wszystkie świętości, że o niczym więcej nie wiem i żadnych nieuczciwych zamiarów nie miałem.

— Więc gdzie — do kata — mogła się podzieć?...

— Twierdzisz również, że była tutaj przed chwilą z tobą...

— Umożliwiłeś jej dalszą ucieczkę?...

— A może sam ją tu w pobliżu ukryłeś...

— Jakoś trudno zrozumieć, by tak młoda dziewczyny na ryzykowałaby w ciemną noc samotną ucieczkę.

— Nie to niemożliwe!...

— Żyd kłamie!

— A ten sprytny chłop mu pomaga...

Roosevelt zapowiada olbrzymie zbrojenia

Niektóre dzienniki angielskie jak „Daily Telegrafh" i „Daily Mail" donoszą z Ameryki, że prezydent Roosevelt zdecydował się zainicjować wielką akcję zbrojeniową.

Wiadomości o gigantycznym programie zbrojeń Roosevelta, krążyły na Wallstreet i spowodowały znaczną zwyżkę, zwłaszcza w dziedzinie akcji zakładów lotniczych i stalowych. Pogłoski szły w tym kierunku, iż prezydent zamierza zwołać specjalną sesję kongresu, na której przedstawiłby program zbrojeniowy i zażądałby specjalnych funduszów w wysokości **od 600 milionów do 2 miliardów dol.**

Informacje te wywołują jednak pewien sceptycyzm, bo dla wydatkowania tej sumy Roosevelt nie miałby potrzeby zwracać się do kongresu, albowiem skarb amerykański rozporządza dostatecznymi sumami dla pokrycia tego wydatku.

W Waszyngtonie wiadomości o rzekomych planach kampanii zbrojeniowej nie znajdują na razie potwierdzenia, ale nie ulega wątpliwości, że zainicjowanie takiej akcji byłoby bardzo popularne z punktu widzenia ożywienia życia gospodarczego kraju i powstrzymania katastrofalnego spadku na giełdzie, który stanowi coraz wyraźniejszą troskę rządu. Poza tym pogotowie wojenne Wielkiej Brytanii które tak wzmogło ciężar gatunkowy rządu brytyjskiego w rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych, stanowi dla Stanów Zjednoczonych przykład do naśladowania, tym bardziej, że jak wynika z ostatnich enuncjacji amerykańskich, rząd Stanów Zjednoczonych zdaje sobie sprawę z tego, iż wypadnie mu niezadługo odegrać aktywną rolę przy rozwiązywaniu komplikującej się sytuacji między narodowej.

Powoływanie się prezydenta Roosevelta w dniu 5 października w Chicago na to, że Stany Zjednoczone wydają tylko 11 procent swego budżetu na potrzeby obrony, podczas gdy inne mocarstwa wydatkują aż do 50 proc., było, jak utrzymują w Ameryce wyraźną aluzją co do konieczności zainicjowania szerokiego planu zbrojeń.

Nadzwyczajne posiedzenie
gabinetu amerykańskiego

Prezydent Roosevelt natychmiast po powrocie do stolicy przeprowadził w piątek 2-godzinną rozmowę z sekretarzem stanu Hullem i z ambasadorem nadzwyczajnym Davisem.

Następnie odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Roosevelta posiedzenie gabinetu, poświęcone zagadnieniom polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Jak „Associated Press" donosi, wysokie koła rządowe określiły w piątek wiadomości zagraniczne mówiące o tym, że Stany Zjednoczone planują olbrzymi program zbrojeń, jako „pozbawione wszelkiej podstawy".

Czyżby pakt sowiecko-chiński?

„Matin" ogłosił wiadomość agencji Radio z Nankinu, według której sowiecki attache wojskowy gen. Lepis odleciał we czwartek nagle samolotem do Moskwy, by się spotkać z ambasadorem sowieckim w Chinach, który już przed paru tygodniami opuścił Nankin.

W związku z tym krąży teraz uporczywie wiadomość, że Chiny zamierzają zawrzeć z Rosją pakt w sprawie pomocy. Obserwatorzy zagraniczni oświadczyli, że część przybyłego w ostatnich dniach do okolic Nankinu materiału wojennego przewieziono z Rosji przez granicę Mongolii Zewnętrznej.

Watykan o mowie prezydenta

„Osservatore Romano" komentując przemówienie prezydenta Roosevelta stwierdza, iż jest ono wyłomem w uprawianej przez St. Zjedn. polityce neutralności.

Przemówienie poprzedzone było dwoma ważnymi wydarzeniami, z których jednym był apel Roosevelta do zapobiegania wojnom, prowadzonym przez niektóre państwa, drugim zaś była nota sekretarza stanu Cordella Hulla z lipca br. Te dwa zdarzenia — pisze dziennik watykański — sprowadziły prawie do zera doktrynę, na której opiera się prawo o neutralności, gdyż są dowodem, iż nie ma świa towego zagadnienia, którymby się St. Zjednoczone nie interesowały

PPS. INTERWENJUJE
u prem. Składkowskiego

W całej prasie polskiej czytamy: Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce na posiedzeniach odbytych w dn. 7 i 8 października br. uchwalił szereg postulatów.

Delegacja Komisji Centralnej Związków zawodowych oraz CKW. PPS. w osobach pp. T. Arciszewskiego i J. Kwapińskiego zobrazowała dnia 8 b. m. Panu Premierowi gen. Sławojowi Składkowskiemu ogólną naprężoną sytuację w kraju oraz przedstawiła powyższe postulaty.

Wobec oświadczenia p. Premiera, że odpowiedź na te postulaty zostanie udzielona w dniach najbliższych — Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych uchwalił odroczyć swe posiedzenie do czasu otrzymania tej odpowiedzi.

Ojczyzno!

Spowiadamy się Tobie Ojczyzno:
Odchodzimy na inną stronę...
Bo ich serca porosły już blizną,
Nasze serca ciągle skrwawione.

* * *

W Twej świątyni Humy kramarzy,
A my na nich skręcamy rzemień...
Im gwar syty jeszcze się marzy,
A my trwamy wśród groźnych oniemień.
Wiemy dobrze, och, bez omamień,

* * *

Że nie strzała wroga zawiśnie;
Z ręki bratniej wyleci ten kamień,
Z pod którego serdeczna krew tryśnie...

* * *

Przemądrzały czyjś mózg nas odrzuci
Lecz Twe serce z nami, Ojczyzno!
Przyjmie głębia każdego, kto wróci,
Przepłynąwszy nad życia mielizną...

* * *

Nie wie głębią o męce, o pianie...
Gdy cios z ręki bratniej ugodzi.
Tyś, Ojczyzno, nie winna tej ranie,
Więc cóż miłość cios ten obchodzi?...

* * *

Spowiadamy się Tobie, Ojczyzno!
Wracamy na dawny szlak!
Tam nas lud powita, Ojczyzno!
Myśmy wolni! Wolni, jak ptak,
Ci, którzy powzięli decyzję!

TU WYCIĄĆ!

— 238 —

— Obaj wiedzą dokładnie, gdzie się ta dziewczyna ukrywa.

— Żyd broni Żydówkę!

— A chłop zaprzedał się Żydom i szatanowi.

— Sprawiedliwość boska obu dosięże.

— Nie ujdzie wam to bezkarnie!

— Ja nic nie wiem... ja mam karczmę.., każdy przyjezdny szuka tu noclegu... skąd mogę wiedzieć.

— Jechałem sam na wozie.., nudziło się człowiekowi, a tu idzie białogłowa i mówi, że sierota...

— Nie będziesz ty sierotą między djabłami w piekle, nasza w tym głowa.

— Zlitujcie się przecie, jestem niewinny...

— Niech się nad tobą kat lituje, a nie my!

— Nie bój się, już starosta da ci odpowiednią kompanię do podróży w bramy piekielne.

— A może w nagrodę da ci też imci Lucyfer na gorące łoże jakąś żydowską młódkę...

— Uważaj tylko byś wydolił jej w pieszczotach...

— Haaa, haaa, haaa!. Toż on nogami ledwie włóczy a Żydówki gorące, mają nie byle jaki wigor i apetyt na chłopa..

— Już go tam diabli dobrze wymasują, że aż piętami walił będzie o zad i kwiczał jak jurny kur.

Jeszcze raz wypytali szczegółowo córki karczmarza czy nikt nie wchodził do ich izby, czy kto pukał i czy przypadkowo nie słyszały jakich szmerów pod

— 239 —

drzwiami, te jednak zapewniały, że nie widziały nikogo, nikt nie pukał, nic nie wiedzą i w ogóle nie orientują się o co właściwie chodzi, o co tyle krzyku i chałasu.

Teraz wysłannicy starosty skupili się i chwilę szeptem naradzali się co dalej robić, po czym jeden z nich zwrócił się do wieśniaka:

— Przybyłeś tu z końmi i wozem?...

— Tak łaskawy panie.

— Czy konie masz dobre?...

— Jak chłopskie konięta... Bóg by pokarał, gdybym na nie narzekał.

— A czy ostre w biegu?...

— Zwinne robaki...

— A wypoczęte?

— Niby nie tak jak należy, ale przegryzły obrok, pojone i odsapnęły ździebko...

— Więc zaprzęgaj co rychlej, jedziemy z tobą. Ona zapewne ucieka gościńcem, musimy ją dogonić. Poznasz ją przecie.

— Czy poznam w taką ciemną noc? — mówiąc to skrzywił się, skrobnął po głowie i wytrzeszczając oczy kończył nieśmiało: — jak ją potrafimy pojmać — toż to ciemnia okrutna. Skoro uciekła, pewnikiem ukrywa się gdzieś w jakiejś jaskini lub pieczarze, szkoda trudu, nie odnaleziecie... stary dobrze radzi i jego dobrze posłuchać...

królewski z prośbą o raje lekarzom opiekę nad staruszką.

Esterka wróciła **do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.**

Do Opoczna zjeżdża **król Kazimierz ze swoją świtą.**

Podczas polowania **król odnajduje Esterkę**

Po wyjeździe króla z Opoczna — kilku ludzi zazdroszcząc rodzinie Ester ki wyróżnienia — postanawia zniszczyć Natana, ojca Esterki, ją zaś zohydzić.

Dowiaduje się o tym Natan i ucieka w ciemną noc wraz z córką do Cudzimierza. Tu go odnajdują prześladowcy, krępują i wywożą z powrotem do Opoczna. Esterka ratuje się, ukrywszy się w starej polnej piwnicy. Po odejściu prześladowców za **królewski, gdzie nakazu** mierza udać się na **dwór**

październik
9
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 155-0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Sobota: **Dionizego.**
Niedziela: **Franciszki.**

Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Kajus Cezar Kaligula".

Niedziela pop.: „Jaskółka z wieży Mariackiej"; wiecz.: „Kajus Cezar Kaligula".

Z TEATRU „BAGATELA"

Nowa rewia w „Bagateli" p. t. „Róg obfitości" jest pełna najświetniejszego humoru i wdzięku i zdobędzie z pewnością wielkie powodzenie. Rzęsiste oklaski widowni na wczorajszej premierze były wymownym wyrazem uznania publiczności dla śpiewu, tańca i gry całego zespołu. Dziś w sobotę powtórzenie całego programu.

BALET PARNELLA

jeden z najświetniejszych zespołów tanecznych, odznaczony I. nagrodą na Olimpiadzie tanecznej w Berlinie 1936 r., który dla swych artystycznych produkcyj jest wszędzie entuzjastycznie przyjmowany, wystąpi dziś w sobotę 9 bm. oraz jutro w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze z bogatym programem.

TEATR DLA DZIECI WESOŁA GROMADKA

Dziś w sobotę w Sali Saskiej ul. św. Jana 6, tel. 130-34. o godz. 4 pop. oraz w niedzielę 10 października o godz. 11 rano i o 4-ej pop. będzie powtórzona wesoła bajeczka o drewnianym pajacyku Pinokio. Świetna gra zespołu, efektowne dekoracje, wesołe piosenki i śliczna muzyka składają się na naprawdę urocze przedstawienie, które powinny wszystkie dzieci zobaczyć.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Na bezdrożach" i „Walka z sobowtórem".

APOLLO: „Trafalgar".

ATLANTIC: „Zbuntowana kobieta" i „Parada miłości".

BAGATELA: „Porwano kobietę" i rewia „Róg obfitości".

MUZEUM: „„Papa się żeni" i dodatki.

PROMIEŃ: „Władca".

STELLA: „30 karatów szczęścia" i „Wilhelm Tell".

UCIECHA: „Znachor".

WANDA: „Ziemia błogosławiona".

FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska) „Karyntia" (Klagenfürth, Gmünd, Wörthersee)

RADIO

NIEDZIELA 10 PAŹDZIERNIKA

8'30 Pogadanka dla rolników: „Selekcja drobiu w okresie jesiennym" wygł. J. Pilewska, inspektorka Izby. 8'40 Muzyka. 9 Muzyka. 10'30 Transmisja uroczystego nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie. 12'03 Poranek muzyczny. 13 Sprawy teatralne w oprac. Stan. Pigonia prof. U. J. 13'10 „Bajecznie kolorowa" fragment noweli Sewera — czyta Ludwik Ruszkowski. 13'30 Muzyka obiadowa. Wykon.: Zespół salonowy Pawła Rynasa, Emilia Zielińska (cytra), Wawrzyniec Żywolewski (gitara) i chór Alojzego Zaremby. 15 „Nałepicka szkoła" słuchowisko propagandowe dla wsi w opr. Mariana Mikuty. 15'30 „Organizacja rolnictwa — jego siłą". 15'45 „Jak powstały storczyki" z opowieści malajskich prof. dr Michała Siedleckiego, w wykon. autora. 16'05 Koncert: Stefania Millerowa (śpiew z Warszawy), oraz Zdz. Roesner (skrz. z Torunia), w Warszawie, akomp. prof. L. Urstein, w Toruniu Edmund Roesner. 16'45 „Anielcia i życie", powieść mówiona Hel. Boguszewskiej. 17 Podwieczorek przy mikrofonie. 19 Powsz. Teatr Wyobraźni: „Lekcja deklamacji", fraszka Mar. Gawalewicza. 19'40 Recital fortepianowy Halusi Schwarzenberg-Czerny. 20 Wieczór literacki, poświęcony Asnykowi w opr. Kaz. Czachowskiego. 21'15 Z okazji Festivalu Sztuki Polskiej: „Pod dachami Warszawy" — wesoła Syrena w opr. Andrzeja Nowickiego i Zuzanny Ginczanki (wznowienie), reż. Ant. Bohdziewicza. 22 „Opowieść o Mozarcie" w opr. Karola Stromengera. 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Z terenu Gremium Aptekarzy

Nowe „wielkie zwycięstwo" chuliganerii endeckiej

Do niedawna Zarząd Gremium Aptekarzy Małopolski Zachodniej nie zaprzątał sobie głowy polityką, a celem jego była jedynie troska o doskonałe wykonywanie swoich obowiązków względem klienteli.

Ale ostatnie szaleństwa chuliganerii pseudo narodowej, dotarły i do tego spokojnego związku. Rozdmuchano ogień nienawiści rasowej i uznano, że to co było dobre przez dziesiątki lat, już nie jest dobrem, ba, nawet grozi utratą przez Polskę niepodległości, bo oto prezesem tego związku jest „niestety" apt. H. Dawid.

Oczywiście chuliganeria wytężyła wszystkie siły swojej niecnej roboty podjazdowej i z całą pewnością byłaby nie wygrała, gdyby to nie rozdrażniło i zniechęciło do współpracy zasłużonego prezesa Dawida, który wolał raczej sam zrezygnować i ustąpić z niewdzięcznego związku. To samo uczyniło kilku innych aptekarzy Żydów. I w związku z tym zytkowski organ „Głosu Narodu" wznosi radosne okrzyki, że i tam „bije się Żyda".

Wiemy jednak doskonale, że niedługa będzie uciecha „Głosu Narodu" jak i chuliganerii pseudo narodowej, czego dowodem odrodzenie Związku Lekarzy, którzy już przejrzeli i energicznie wymiatają z terenów związku anarchizujące chwasty pseudo narodowe.

A zaem czyby związek aptekarzy nie zaprzetał swojej głupiej roboty, która zapewne na dobre mu nie wyjdzie. Ostrzegamy dlatego, po tym będzie późno zawracać ze ślepej uliczki, a do tej tylko prowadzą wszelkie wybryki chuligańskie pseudo narodowej reakcji z „Głosem Narodu" na czele.

„Głos Narodu" organem krak. endecji

Zgodnie z podanymi przez nas wiadomościami, z dniem 10 października wydawnictwo „Głosu Narodu" przenosi druk dziennika do „Drukarni Polskiej" Zemanka. Równocześnie przenosi biura redakcji i administracji.

Jednocześnie w związku z tymi zmianami „Głos Narodu" zamiast 8 stron, zmieni objętość na 10 stron. Pozornie wydawałoby się, że wydawnictwo rozszerza pismo pod względem objętości! Tymczasem... w rzeczywistości pomniejsza, gdyż nowy format pisma w porównaniu ze starym jest wprost mikroskopijnym.

Pod względem redakcyjnym „Głos Narodu" pozostawać będzie nadal pod redakcją księdza Piwowarczyka. Jednakże w samym nastawieniu pisma do pewnych zagadnień zajdą zasadnicze zmiany: „Głos Narodu" stać się ma pismem redagowanym więcej popularnie oraz przekształcony ma być na organ — krakowskiej endecji! W tym celu „Głos Narodu" podejmie w najbliższych dniach ostrą walkę z „Orędownikiem", chcąc go wyrugować ze względów konkurencyjnych z terenu krakowskiego i na innej platformie z „Małym Dziennikiem".

Stanowcze odseparowanie się od obecnych wydawców „Głosu Narodu" — ławnika Burtana, wywołało liczne komentarze.

W dalszym ciągu mówi się o tym, że w dotychczasowej drukarni „Głosu Narodu" wychodzić będzie nowy dziennik, który będzie konkurować z „Głosem Narodu" w sprawie żydowskiej...

Z Okręgu Krakowskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego

„Front Morges" chce kroczyć z demokracją

Kraków. — Ukazała się drukiem praca p. St. Sopickiego p. t. „Obrona Polski". Autor wydał ją własnym nakładem w Krakowie, nie podając swej przynależności politycznej. Wiadomo jednak jest, iż jest on członkiem Ch. D. i współpracownikiem tygodnika „Zwrot", uważanego za organ tak zwanego „Frontu Morges". Z treści broszury wynika, iż autor podziela niektóre poglądy gen. Sikorskiego, o ile chodzi o kwestie militarne oraz zapatrywania p. Paderewskiego, Hallera i Korfantego, jeśli chodzi o ogólną politykę wewnętrzną. Autor broni tezy, że ze względów wojskowych **konieczny jest ścisły sojusz nie tylko z Francją, lecz także Czechosłowacją i Rumunią.** Uzasadnia konieczność ulepszenia transportu i motoryzacji kraju, omawia sprawy rozbudowy przemysłu, obrony przeciwlotniczej itd. W rozdziale poświęconym polityce narodowościowej autor **wypowiada się przeciwko zwolnieniu Żydów z obowiązku służby wojskowej i żąda rozumnej a konsekwentnej polityki narodowościowej.** Rozważając sprawę nastrojów Polaków, autor **wypowiada się zdecydowanie przeciw totalizmowi, stawiając wyżej system demokratyczny.**

* * *

Dla informacji podajemy, że p. Sopicki jest również czołowym publicystą chadeckiej „Polonii" i uchodzi za działacza stojącego blisko Korfantego. Dlatego też wynurzenia p. Sopickiego nabierają specjalnej wymowności.

Z prac Komisji Oświat. Rady Miejsk.

Onegdaj wieczorem odbyło się w sali potretowej na Ratuszu, pod przewodnictwem ławnika m. dr Piotra Florczyka, posiedzenie Komisji Rady Miejskiej dla spraw oświatowych, kulturalnych, społecznych i zdrowotnych.

Przedmiotem obrad była sprawa nadania nazw ulicom przeważnie nowopowstałym, dotąd bezimiennym, oraz t. zw. „bocznym". Sprawozdawca, ławnik m. dr. Piotr Florczyk, przedstawił na wstępie zasady i wytyczne obowiązujące przy ustalaniu nazw ulic, po czym przedłożył do uchwalenia szczegółowe wnioski dotyczące proponowanych 24 nazw nowych. Wnioski zostały jednomyślnie uchwalone.

Podkreślić należy, że nowe nazwy ulic, które niezadługo przedstawione będą do uchwalenia na posiedzeniu Rady Miejskiej, zostały zaproponowane przez Zarząd M. po gruntownych badaniach historycznych i posiadają w pełni rzeczowe i naukowe uzasadnienie.

Nadto Komisja uchwaliła wniosek, by w tych ulicach, które noszą nazwiska zasłużonych obywateli, umieszczane były w odpowiednich miejscach tablice zawierające objaśnienie zasług danej osobistości. Przyczyni się to wydatnie do zachowania w świadomości ogółu wybitnych osób i posiadać będzie niewątpliwie dodatnie znaczenie wychowawcze dla młodego pokolenia.

Ulica św. Gertrudy otrzymuje nową nawierzchnię

Prace przy budowie nowej nawierzchni w ul. św. Gertrudy na odcinku między ul. Stradom a ul. Dominikańską są w pełnym toku. W związku z równoczesną budową normalnej dwutorowej linii tramwajowej, która biegnąć będzie ul. św. Gertrudy w kierunku poczty i dworca osobowego zachodzi konieczność poszerzenia jezdni wspomnianej ulicy. Tory tramwajowe ułożone zostaną na środku jezdni. Szerokość jej zatym musi wynosić przynajmniej 11 m., gdyż ul. św. Gertrudy stanowi już obecnie bardzo ruchliwą arterię komunikacyjną, na której w przyszłości natężenie ruchu ulegnie dalszemu wzmożeniu.

Właśnie te względy i troska o bezpieczeństwo wymagają by partie jezdni znajdujące się po bokach torów tramwajowych przeznaczone dla ruchu kołowego posiadały przynajmniej 3 m. szerokości. Poszerzenie jezdni ul. św. Gertrudy nastąpić może jedynie ku plantom.

Na granicy ziemnego chodnika i dzisiejszej jezdni rośnie 16 drzew, które po uregulowaniu ul. św. Gertrudy znalazłyby się bądź na przyszłej jezdni bądź też w linii krawężnika.

Sprawę tą przedłozono do rozważenia i decyzji Komisji Plantacyjnej Zarządu miejskiego. Po szeregu posiedzeń, która łącznie z Komisją techniczną Z. M. przeprowadziła szczegółową wizję lokalną.

Równocześnie wybitni dendrolodzy z prof. drem Rouppertem na czele zbadali stan wspomnianych 16 drzew, z których większość dotknięta jest schorzeniami.

Następnie członkowie obu Komisyj udali się na Ratusz, gdzie odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem wiceprez. m. dr. Rudolfa Radzyńskiego, gdzie zadecydowano usunięcie tych drzew.

W końcu trzeba podnieść, że wzdłuż poszerzonej ulicy św. Gertrudy, która otrzymała bazaltową nawierzchnię, zasadzonych zostanie około 40 akacjowych drzew.

Z NOWYCH WYDAWNICTW

Mój batalion... My, byli legioniści!

Oto tytuł wcale sympatycznej w założeniu książki, która ukazała się ostatnio w witrynach sklepów księgarskich.

Napisał ją i wydał własnym kosztem Antoni Leon Kornik, b. kapral Legionów Polskich. Napisał zaś ją jak sam podaje stosownie do rozkazu Wielkiego Marszałka, który niejednokrotnie zwracał się do b. legionistów, aby przyczynili się do wyjaśnienia prawdy historycznej swymi szczerymi opisami przeżytych wrażeń, tak jak je pojmowali i widzieli.

Inna rzecz, że autor w dalszym ciągu swoich wspomnień zagroził mi jako krytykowi jego dzieła, że w razie, gdybym był dla niego za ostry, to jako technik dentysta da mi „szkołę" w swoim laboratorium, jak dał ją swemu b. dowódcy artylerii.

Moim zdaniem obejdzie się bez tej szkoły, ponieważ książka napisaną jest ściśle według rozkazu. Zawiera dużo cennych i nowych faktów z czasów wykuwania nowej Polski. Zaletą jej jest i to, iż pisał ją prosty żołnierz, który brał zdarzenia tak jak je widział i rozumiał.

A zdarzeń tych przez jego książkę snuje się ciekawy i barwny, czasami sentymentalny korowód. Legionista w niej żyje, marzy o wielkiej Polsce, która dzisiaj wydaje mu się nie tak wielką o jakiej śnił i marzył. Właśnie dlatego jest to książeczka ciekawą i godną przeczytania, tym więcej że ukazuje nam prawdziwego legionistę, sympatycznego zgrzędziarza, który jak przyjdzie „potrzeba" to zapomni o wszystkim i znowu porwie „wen dla" i pójdzie w pole w krawy bój z jedną tylko serdeczną myślą: **Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!**

„Mój Batalion" winien się znaleźć w każdej świetlicy, w każdej bibliotece szkolnej i robotniczej.

Nie jest to dzieło w większym stylu literackim — ale jego szczerość bez pośredniość i swoisty, do serca przemawiający styl — tym prędzej są zrozumiałe i miłe w czytaniu.

Dyskusja nad projektem
ustawy o izbach aptekarskich

Warszawa. Z początkiem październik nika br. odbyło się w ministerstwie opieki społecznej posiedzenie sekcji administracyjnej i farmaceutycznej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia pod przewodnictwem dyrektora departamentu służby zdrowia, dr. J. Adamskiego, z udziałem przedstawicieli ministerstwa spraw wojskowych min. spraw wewn., min. W. R. i O. P. min. przemysłu i handlu, wydziału lekarskiego i farmaceutycznego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Zakładu Ubezpieczeń Społ., Naczelnej Izby Lekarskiej, Związku Miast Polskich i rzeczoznawców.

Na posiedzeniu tym rozważano projekt ustawy, podkreślając w szczególności, że w skład izb powinny wchodzić zasadniczo tylko te osoby, wykonywujące zawód aptekarski. Ponadto sekcje wypowiedziały się, aby w organach izb aptekarskich była zabezpieczona równowaga między członkami pracownikami i pracodawcami aptek, reprezentującymi odrębne interesy.

Wydanie ustawy o izbach aptekarskich ureguluje w znacznym stopniu stosunki wewnętrzne w zawodzie aptekarskim, konsolidując go, co jest konieczne z uwagi na charakter, jaki mają apteki, którym w ogólnej organizacji służby zdrowia powierzone jest dostarczenie ludności środków leczniczych.

„DZIEŃ REZERWISTY"

Związek Rezerwistów, wielka i żywotna organizacja, wykuwające swój cel pracą wojskowo-społeczną, obchodzi w dniu 10 października swoje święto „Dzień Rezerwisty". W programie: w sobotę dnia 9 o godz. 6 wieczorem odbędzie się capstrzyk orkiestry Związku Młodz. P. i R., która przejdzie ulicami miasta. W niedzielę o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo odprawi ks. Kuznowicz kapelan Okr. V. Z. R. w kaplicy Bursy przy ul. Skarbowej 2.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada oddziałów Kół Z. R. z terenu krakowskiego na ul. Skarbowej. O godz. 11 złożenie wieńca w krypcie Srebrnych Dzwonów. Wieczorem o godz. 6 w lokalu Koła I. Z. R. (Garncarska 1) odbędzie się rozdanie nagród zawodnikom w zawodach strzeleckich, poczym nastąpi wspólna kolacja i zabawa taneczna.

Wszystkich Członków wzywa się do wzięcia udziału we wszystkich punktach programu, którymi wypełniony będzie uroczysty „Dzień Rezerwisty".

Japońska telefonistka
jest wzorem uprzejmości

W Japonii, zdejmując słuchawkę telefoniczną, usłyszy się bezpośrednio melodyjnym głosem wypowiedziane „Moszi-Moszi". — Mały głosik, tak uprzejmie łechcący ucho, pochodzi od telefonistki, która z właściwym córom Dalekiego Wschodu skupieniem śledzi każdy błysk lampki sygnałowej i z cierpliwością wsłuchuje się w podawane jej przez cudzoziemca w łamanym języku numery telefoniczne. Melodyjne „Moszi-Moszi" jest odpowiednikiem naszego „Hallo! Hallo!" To łatwo zapamiętać. Gorzej jest z prawidłową japońską wymową cyfr. Ale cudzoziemiec może się tym zbytnio nie przejmować. Telefonistki japońskie należą do najbardziej wyrozumiałych istot pod słońcem. Nie tylko nie zrazi się wadliwą, trudno nie raz zrozumiałą wymową cudzoziemca ale przeciwnie gratulować mu będzie że zdołał już poczynić tak doskonałe postępy i zachęcać do wytrwałych ćwiczeń w opanowaniu tajników japońskiej wymowy. Telefonistka japońska jest bowiem najuprzejmiejszą istotą pod słońcem. Nie tylko z szeregu nieartykułowanych dźwięków potrafi odgadnąć cudzoziemca i połączyć go z żądanym numerem, ale postara się jeszcze udzielić mu w miarę czaniu i możności wszystkich żądanych informacji.

Zmora naszych telefonów, oczywiście przed automatyzacją, wadliwe połączenia nie istnieją w Japonii. Ja pońskie urzędy telefoniczne nie znają jednej rzeczy europejskiej, księgi zażaleń. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, że Japończycy odnoszą się z niezwykłym uznaniem do pracy telefonistek. otaczają je najdalej posuniętą życzliwością.

Panienki „moszi, moszi", jak powszechnie nazywają w Japonii telefonistki, noszą jednolite umundurowanie służbowe, które jednak nie zatraciło w niczym cech kobiecych. „Uniform" telefonistek japońskich jest czymś pośrednim między barwnym, wygodnym kimonem a kostiumem europejskim. W Tokio, w pobliżu głównej centrali telefonicznej, wysokiego, nowocześnie budowanego kilkupiętrowego gmachu, można codziennie rano obserwować kilkaset dziewcząt, telefonistek, zażywających spaceru. Życie japońskiej telefonistki jest ściśle związane z jej miejscem urzędowania. W Tokio np. telefonistki są całkowicie skoszarowane. Jedzą one i śpią w gmachu urzędowania

Telefonistka japońska posiada gruntowne, wszechstronne wykształcenie. Tym też należy tłumaczyć sobie gruntowność obsługi telefonów nie tylko w Tokio, ale w każdym mieście japońskim. W stolicy Japonii czynnych jest około 1000 telefonów. Poza tym, przy głównym urzędzie telefonów znajduje się szkoła, do której kandydatki do odpowiedzialnego urzędu telefonistek kształcić się muszą przez 5 lat, przechodząc przez niezliczoną ilość prób i egzaminów, po których tylko najbystrzejsze, najbardziej zdolne dostają się na stanowiska. Japonka, która przepadnie w ostatnim egzaminie, wraca do domu bez jakiegokolwiek prawa i odszkodowania. Kandydatki, które szczęśliwie przeszły przez ogień wszystkich egzaminów, przydzielane są na rok do praktyki do centrali telefonicznej, po czym dopiero otrzymują nominację na urzędniczki. Nie trudno sobie wyobrazić, że po takiej „szkole" japońska telefonistka uodporniona jest przeciwko wszystkim niedoskonałościom swego zawodu, jest uprzejma, tak dalece uprzejma, że mogłaby sięgnąć po tytuł królowej uprzejmości, gdyby istniały tego rodzaju konkursy. W Japonii, gdzie uprzejmość jest nagminną cnotą, konkursy takie byłyby zbędne, ale znam takie miejsce w Europie, gdzieby się przydały — i to bardzo. Telefonistka japońska nie myli się nigdy. Jest to tak dalece przyjęty pewnik, że jeśli się nawet kiedy zdarzy mylne połączenie, abonent japoński winę jego przypisuje z reguły sobie. To też takie telefony, jak „proszę kontrolę" lub „do kogo mam wnieść zażalenie" są w japońskich urzędach telefonicznych zupełnie nieznane. Panienki „moszi moszi" cieszą się w Japonii powszechnym uznaniem i szacunkiem. Są to poważne i karne panienki, oddane całkowicie swemu zawodowi. Młodzi Japończycy o ile nie odstrasza ich zbytnia powaga telefonistek, chętnie wśród nich szukają kandydatek na żonę. Po wyjściu za mąż, telefonistka japońska opuszcza służbę i jest już tylko panią domowego ogniska. Z tą chwilą odzyskuje wszyskie prawa i przywileje kobiety. Wolno jej się mylić, jak każdej kobiecie. Jednego tylko nie wolno jej nawiązać mylnego połączenia

TRYBUNA SPORTOWA

Matyas ciężko chory!

Lekarze orzekli krwawy wylew w kolanie

Do PZPN. nadeszła alarmująca wiadomość, iż czołowy gracz reprezentacyjny Matyas z Pogoni lwowskiej, rozchorował się poważnie po niedzielnym meczu z Ruchem. Stan zdrowia Matyasa uległ wczoraj tak znacznemu pogorszeniu, że nie będzie on mógł wziąć udziału w meczu z Jugosławią. Kontuzjowane kolano Matyasowi bardzo opuchło, nastąpił krwawy wylew i stan zapalny.

Matyas od poniedziałku przebywa w łóżku. Wczoraj był badany przez dr. Gruca i dr. Imiaka. Lekarze orzekli, iż przez trzy tygodnie nie będzie mógł on trenować.

Wobec choroby Matyasa, atak przeciwko Jugosławii poprowadziłby prawdopodobnie Korbas, tak jak było przewidziane przed tygodniem, gdy Matyas nie miał brać udziału w meczu przeciwko Jugosławii. Ostateczna decyzja, kto będzie grał na miejscu Matyasa nastąpi w piątek lub w sobotę.

SLAVIA (RUDA)—MAKKABI

Wykorzystując wolny termin od rozgrywek o mistrzostwo, sprowadza Makkabi na niedzielę dnia 10 bm. beniaminka ligi śląskiej „Slavię", z Rudy, która ostatnimi wynikami wysunęła się na czoło klubów śląskich. Ubiegłej niedzieli zremisowali z „Naprzodem" z Lipin. — Zawody powyższe wzbudziły ogromne zainteresowanie ze względu na dobrą formę białoniebieskich, którzy na własnym boisku są przeciwnikiem trudnym do pokonania. Początek tych interesujących zawodów o godzinie 3'15 na boisku Makkabi.

Wilno—Ryga?

Piłkarskie koła Wilna mają nadzieję, że PZPN w zamian za przeniesienie meczu Polska — Łotwa z Wilna do Katowic, spowoduje, aby reprezentacja łotewska w drodze powrotnej do kraju wystąpiła jednak w Wilnie, jako reprezentacja Rygi przeciwko Wilnu.

Zawody odbyłyby się 12 bm o ile PZPN sprawę tę załatwi pozytywnie.

Kto z lekkoatletów zdobył

kółka olimpijskie?

Na wiosnę br. Polski Zw. Lekkoatletyczny ustanowił t. zw. „kółka olimpijskie", nadawane tym zawodnikom, którzy osiągnęli przepisane minima w trzech terminach na wiosnę, w lecie i na jesieni.

Minima osiągnęli.

W konkurencjach męskich: 100 m. — Zasłona, 800 m. — Kucharski i Gąssowski, 1500 m. — Kucharski, 5 klm. — Noji i Wirkus, maraton — Przybyłek i Marynowski, 3 klm. z przeszkodami — Soldan, Kramek, Wirkus, Flis, skok w dal — Hanke, tyczka — Sznajder, kula — Gierutto, młot — Kocot, Węglarczyk, dziesięciobój — Gierutto i Hanke.

W konkurencjach kobiecych 100 m. — Walasiewiczówna, wula i dysk — Wajsówna i Cejzikowa, oszczep — Kwaśniewska, pięciobój — Walasiewiczówna i Kwaśniewska.

Dalsze dochodzenia w sprawie

Warta—Pogoń

Wydział gier i dyscypliny ligi P. Z. P. N. zdecydował się przeprowadzić dalsze dochodzenia w sprawie wypadków na meczu Pogoń — Warta 5-go września we Lwowie i postanowiono zwrócić się do zarządu lwowskiego O. Z. P. N. o przesłuchanie sędziów liniowych i kierownika sekcji piłkarskiej Pogoni.

Nadto na życzenie K. S. Warta zwrócono się do wydziału spraw sędziowskich przy PZPN o zbadanie sprawy sędziego meczu p. mgr. Skowrońskiego.

Z POWODU PRZENIESIENIA MECZU

do Katowic częściowa dymisja wileńskiego OZPN-u

Na zebraniu zarządu Wileńskiego OPZN. rozpatrywano sprawę przeniesienia przez PZPN meczu piłkarskiego Polska — Łotwa z Wilna do Katowic.

Niektórzy członkowie Wileńskiego OZPN, po otrzymaniu od PZPN. pisma zaledwie przed kilkoma dniami, dopatrzyli się w tym pewnej ignorancji sportu wileńskiego i podali się do dymisji.

Na zebraniu nie był obecny prezes Wileńskiego OZPN. mjr. Jaxa, który od dłuższego czasu jest chory.

Pierwszy mecz hokejowy w tym sezonie rozegrany został w ub wtorek w Londynie, gdzie miejscowy Wembley Monarchs pokonał Wembley Lions 2:1. Bramki dla Monarchs zdobyli Milford i Kaene,, dla pokonanych Rost. Widzów 10 tys.

Nadesłane

Wyczyny przedsiębiorcy piekarsk.

Można być społecznikiem, ale to nie przeszkadza walczyć i ignorować Ubezpieczalni Społecznej w ogóle jak również nic sobie nie robić z postanowień zatwierdzonych przez siebie samego jako pracodawcę t. zn. z umów zbiorowych zawartych z pracownikami.

Wszystko to zaś potrafi doskonale p. Kornecki, majster piekarski w Krakowie, który wyczynia rozmaite dziwy ze swoimi pracownikami. I tak jednemu z nich, który pracował u niego przez 4 lata wypowiadał pracę coś ze 6 razy, wszystko dlatego, że ten ośmielał się upominać u niego o to, aby chociaż w minimalnej części zastosował się do tego, co przyrzekł w umowach zbiorowych.

I wreszcie p. Kornecki ostatecznie wyrzucił na bruk wspomnianego pracownika.

Wtedy zaś okazało się, że sumienny pracodawca zgłosił tego pracownika do Ubezpieczelni dopiero na krót ki czas przez wydaleniem go, a składki do Ubez. Społ. strącał mu przez cały 4-letni okres pracy.

Co na to Ubezpieczalnia Społeczna, tym bardziej gdy dowie się jeszcze o tym że ów społeczny pracodawca zatrudnia 14 robotników a zgłosił tylko 4-ch?

Uważamy, że wszelkie dalsze komentarze z naszej strony są zbyteczne!

ROBOTNICZY KLUB ESPERANCKI PRZY T. U. R. W KRAKOWIE

rozpoczyna kurs języka Esperanto, lekcja okazowa odbędzie się we wtorek d. 19 bm. o godz. 8 wieczór, w Muzeum Przemysłowym ul. Smoleńsk 9.

Kurs będzie trwał dwa miesiące, dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki. Opłata za cały kurs wynosi zł 4 , dla młodzieży zł 2, dla bezrob. zł 1. Wpisy przyjmuje sekretariat Rob. Klubu Esperanckiego Rynek Gł. 10, II p. ofic. codziennie od godz. 7—9 wieczór.

Wycieczki do grobów królewskich

na Wawel i do domu J. Matejki

Zwiedzanie grobów królewskich na Wawelu nowej krypty Marsz. J. Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów, krypty św. Leonarda i dalszych nowo urządzonych krypt królewskich, odbędzie się dziś w sobotę 9 bm. jako 9-ta wycieczka nauk. pod kier. dra J. Dobrzyckiego z cyklu organiz. na zlecenie Zarządu Miejsk. Udział 1 zł. młodzież 50 gr. Zbiórka na placu koło Katedry o godz. 3-ej pop. Zwiedzanie cennych zbiorów Domu i Muzeum J. Matejki odbędzie się w niedzielę 10 bm. (10-a wycieczka). Udział 80 gr. Młodzież 40 gr. Zbiórka w sieni Domu J. Matejki, ul. Floriańska 41, o godz. 11'30.

10.000 złotych oraz radioodbiornik

DLA SZKÓŁ POSIADAJĄCYCH SZKOLNE KASY OSZCZĘDNOŚCI OPARTE O PKO

W związku z ogłoszonym przez PKO. Wielkim Konkursem dla Szkolnych Kas Oszczędności — dowiadujemy się, iż cały szereg szkół powszechnych średnich i zawodowych, które dotychczas nie posiadały SKO, przystąpił już do zakładania Szkolnych Kas Oszczędności, opartych o PKO. Warto zaś ubiegać się o te nagrody, które PKO. przeznaczyła dla Szk. Kas Oszczędności, gdyż między nimi przewidziano **10 nagród w postaci pierwszorzędnych radioodbiorników** z głośnikami, 360 nagród pieniężnych na kwotę łączną **10.000 złotych 500 nagród** w formie **bezpłatnej rocznej** prenumreaty doskonale redagowanego czasopisma dla młodzieży p. t. „Młody Obywatel".

Dla tych szkół, które dotychczas nie zorganizowały jeszcze SKO. opartej o PKO. przesunęła PKO ostateczny termin przystąpienia do Konkursu do dnia 12 grudnia 1937, aby umożliwić **wszystkim** szkołom założenie Szkolnej Kasy Oszczędności.

Przy tej sposobności przypominamy, że druki i wszelki materiał do zakładania SKO dostarczany jest szkołom **bezpłatnie** przez Referat prasowo-propagandowy PKO w Krakowie.

UNIWERSYTETY LUDOWE CIESZĄ SIĘ

powodzeniem

Istnieją jak wiadomo dwa Uniwersytety Ludowe, pozostające pod wpływami ZMW. „Wici". Obydwa te uniwersytety cieszą się dużą frekwencją. W październiku br. rozpoczynają się ich kursy zimowe, na które z głosiły się pełne komplety uczestników. Również w październiku br. rozpoczyna ją pracę męskie kursy na uniwersytetach wiejskich w Głuchowie, Szycach i Grzędzie prowadzonych przez „Towarzystwo Przodownik Wiejski", pozostające pod wpływami „Siewu".

PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE

W wesołej audycji dla dzieci w opracowaniu Marii Rokoszowej wystąpią przed mikrofonem krakowskiej Rozgłośni w dniu 11 bm. o godz. 15'05 mieszkańcy złotej polany pod lasem: barwne motyle, żuczki, komary, koniki, polne i biedronki.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO NA UL. KRÓL. JADWIGI

Z powodu budowy kanału w ul. Król. Jadwigi, zamyka się z dniem 11 października tę ulicę na przestrzeni od ul. Emaus Bocznej do ul. Przegon dla ruchu kołowego przejazdowego, a ruch ten skierowuje się dla pojazdów ciężarowych przez ul. Emaus i ul. Piastowską, zaś dla pojazdów osobowych przez Ay. 3-go Maja i u. Piastowską.

OSTATNIE 3 DNI

z I. Kamińską w teatrze przy ul. Bocheńskiej

Sztuka, ktora od trzech przeszło tygodni była ewenementem arystycznym naszego miasta, schodzi z afisza, ustępując miejsca następnej premierze zespołu Idy Kamińskiej.

Dziś i jutro po dwa przedstawienia. Popołudniowe przedstawienie popularne po cenach zniżonych, rozpoczynają się dziś i jutro o godz. 4'15 popołudniu.

Najbliższą premierą zespołu Idy Kamińskiej będzie sztuka znakomitego autora Wł. Fodora (autora „Matury") „Tajemnica Lekarska". — Nowość ta, w Krakowie jeszcze nie grana, ukaże się po raz pierwszy w teatrze żydowskim.

TRAGEDIA HUBERMANA

Z Sumatry, gdzie uległ katastrofie wielki holenderski samolot komunikacyjny donoszą, że znany skrzypek Hubermann uległ złamaniu lewej ręki i 2 palców prawej dłoni. Zdaniem lekarzy, Huberman przez szereg miesięcy nie będzie mógł grać i zachodzi obawa, czy po przeprowadzeniu kuracji będzie posiadał równ[illegible] zję ruchów dłoni i palców, jak [illegible] wypadkiem.

LIST OTWARTY DO PROF. DR. J. ZAWADZKIEGO

rektora Politechniki Warszawskiej

Swym „zarządzeniem ławkowym“ zdobyłeś smutną sławę rektora szkół akademickich w Wolnej Polsce, który pierwszy uległ presji warcholskich żywiołów nacjonalistycznych wśród studentów powierzonej Ci Uczelni, żywiołów, w przekonaniu każdego rozumnego obywatela Polski, wywrotowych, bo szerzących zamęt w dziedzinie poświęconej zdobywaniu przez młodzież wiedzy, potrzebnej krajowi i Państwu.

Przez stworzenie „ghetta“ w polskiej szkole akademickiej pierwszy przyłożyłeś rękę do wzbudzenia wśród kulturalnych narodów Zachodu krzywdzącego Polskę podejrzenia że przesłała ona już do nich należeć.

Twoja małoduszność w pojmowaniu obowiązków, jakie piastowana przez Ciebie godność wkłada na przed stawiciela nauki, zmusza mnie, Twego ciotecznego brata, do tego, by odtąd przestać Cię uważać za swego krewnego, a, jako Polaka, europejczyka i niezależnego pisarza, do przesłania Panu, Panie Rektorze, wyrazów mego szczerego i głębokiego oburzenia.

Warszawa, 8 października 1937 r.

Wacław Rogowicz
(„Naprzód“)

PAN MACKIEWICZ WYZDROWIAŁ

Pisaliśmy niedawno o dziwacznym wystąpieniu p. Mackiewicza ze „Słowa“ wileńskiego, który w związku z wypadkami ZNP. podkreślił, że prasa demokratyczna „nabrała wody do ust“ i nie zajmuje stanowiska w tej kwestii. Z tej racji wyraziliśmy obawę, czy aby przypadkiem p. Mackiewicz nie zachorował, daje bowiem wyraźne dowody, że nie orientuje się we współczesnej rzeczywistości i nie zdaje sobie sprawy z przyczyn wielu zjawisk, albo z ich braku.

Obecnie w imię lojalności musimy skonstatować, że p. Mackiewicz w dopisku do jednego ze swoich ostatnich artykułów zaznaczył, że sprawa z owym „nabraniem wody do ust“ przedstawia się inaczej, niż mu się zrazu zdawało. — Lepiej późno, niż nigdy. Dziwimy się jednak, że doświadczony polemista nie od razu zorientował się w charakterystycznej cesze obecnych czasów, której nieraz sam pada ofiarą.

Artykuł, na który powołaliśmy się w poprzedniej wzmiance, był już poprzednio w „Słowie“ częściowo skonfiskowany. W naszym piśmie skonfiskowano ustęp nieskonfiskowany w Wilnie. Podwójnie konfiskowany p. Mackiewicz uchodzi widać w pewnych oczach za niezwykle groźnego rewolucjonistę. Jako taki powinien odrazu zrozumieć pewne objawy albo ich braki, do których zrozumienia dochodzi tak powoli i z takim oporem.

* * *

Tak pisze „Walka Ludu“. W zupełności podpisujemy się pod powyższymi uwagami, tym bardziej że i pod naszym adresem p. Cat Mackiewicz pozwolił sobie na aluzje w przedmiocie „nabrania wody do ust“.

Mamy ponadto żal, że wileński „groźny rewolucjonista“, nie raczył przedrukować naszych dwóch artykułów w wiadomej sprawie, — o co go tak bardzo prosiliśmy — — —

Nam nie wystarczy oświadczenie:

— — — obecnie, będąc lepiej poinformowanym, takiego zdania bym nie napisał. — — —

To za mało, panie Cat. Jak na „niezłomnego rycerza“ stanowego za mało. Choć w dzisiejszych czasach dobre i to!

WSTĘPNE ROZMOWY O KONFERENCJI

Stany Zjednoczone i W. Brytania wszczęły w piątek wstępne rozmowy na temat zorganizowania konferencji 9-iu mocarstw.

Brytyjski charge d'affaires konferował już z urzędnikami departamentu stanu.

Wdowa po bankowcu krak.

oskarżona o wyzyskiwanie swej córki

Wczoraj na wokandzie krakowskiego sądu cywilnego znalazła się niecodzienna sprawa: • ?

Rzecz datuje się z przed lat 20 kilku, kiedy niejaki Wróblewski, zajmujący później kierownicze stanowisko w jednym z banków krakowskich, wstąpił w związki małżeńskie. Wkrótce później przyszła na świat córka. Matka, aczkolwiek dziecko pochodziło z ślubnego związku — co trzeba podkreślić — oddała je na t. zw. garnuszek. Tak płynęły lata. W międzyczasie umarł ojciec i dziewczynka stała się dorosłą panną, żyjąc w położeniu graniczącym z nędzą. Zmarły bankowiec pozostawił znaczny majątek. Przy postępowaniu spadkowym jednak wdowa zataiła fakt, że ma córkę i że należy się jej ustawowa część spadku. To samo powtórzyło się, gdy później umarł syn bankowca, po którym również część powinna odziedziczyć tułająca się po obcych ludziach siostra. Wniesiono pozew. Sąd zapozwany sięgnął pozwaną matkę co do wyjawienia wysokości majątku, który objęła w spadku oraz dochodów, które zeń czerpała. Proces się przewlekał, a cierpiąca niedostatek dziewczyna nie otrzymała dotychczas przyznanego przez sąd spadku. Wobec tego proces wznowiono przed sądem cywilnym i w dniu wczorajszym sędzia dr Rosenbluth postanowił akta sprawy przesłać do prokuratora celem wdrożenia postępowania karnego przeciw Helenie Wróblewskiej, zamieszkałej w Krakowie, matce nieszczęśliwej dziewczyny.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m. szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. **Drukarnia „Monopol“ w Krakowie.**